

Rada Bezpieczeństwa ponosi główną odpowiedzialność za zachowanie pokoju

Komisja Polityczna ONZ przyjęła rezolucję radziecką

PARYŻ. — Dnia 10 bm. w Komisji Politycznej odbyło się głosowanie nad wniesionym przez delegację ZSRR projektem rezolucji w sprawie sprawowania komitetu tzw. „akcji zbiorowych“.

Wychodząc z założenia, że — jak mówi wstęp do projektu rezolucji — podstawowym zadaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest zapewnienie i utrwalenie pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa oraz biorąc pod uwagę, że zgodnie z Kartą Rada Bezpieczeństwa ponosi główną odpowiedzialność za zachowanie pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa — delegacja ZSRR zaproponowała rozwiązanie komitetu „akcji zbiorowych“ i wydanie zaleceń Radzie Bezpieczeństwa, aby niezwłocznie zwołała periodyczne posiedzenie w celu omówienia sprawy podjęcia kroków zmierzających do zlikwidowania napięcia międzynarodowego oraz rozpatrzenia przedewszystkim środków, które by sprzyjały pomyślnemu zakończeniu rokowań o rozejm w Korei.

Poprawki amerykańskie przewidywały przede wszystkim wyciągnięcie z radzieckiego projektu punktu, dotyczącego rozwiązania komitetu „akcji zbiorowych“.

Stany Zjednoczone i trzy inne delegacje zaproponowały również wyciągnięcie z propozycji ZSRR w sprawie niezwłocznego zwołania periodycznego posiedzenia słowa „niezwłocznie“. Zaproponowały one także, aby dodać do projektu radzieckiego wzmiankę, że periodyczne posiedzenia winny być zwołane wtedy, gdy „może się to okazać celowe“ dla zlikwidowania napięcia międzynarodowego.

Poprawki amerykańskie odwołują się również do rozpatrzenia na periodycznym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa sprawy podjęcia kroków, które by przyczyniły się do pomyślnego zakończenia rokowań o rozejm w Korei.

Powyższe poprawki amerykańskie nie uzyskały tak szerokiego poparcia, na jakie liczyła delegacja Stanów Zjednoczonych, która usiłowała powetować sobie fiasko jej programu tzw. „akcji zbiorowych“. Na poprawki amerykańskie padła zaledwie połowa głosów wszystkich DELEGACJI.

Za projektem rezolucji radzieckiej w całości, z poprawkami amerykańskimi, padło 50 głosów. Nikt nie głosował przeciwko, wstrzymało się od głosowania 8 delegacji.

Motywy głosowania delegacji radzieckiej

Szef delegacji ZSRR minister A. Wyszyński, przedstawiając motywy głosowania oświadczył m. in.:

Uważamy, że jakkolwiek poprawka zgłoszona przez cztery mocarstwa pogorszyła w znacznym stopniu naszą propozycję, to jednak w zasadzie i z tą poprawką — propozycja ta pozostaje w mocy.

Szef delegacji radzieckiej minister A. Wyszyński oświadczył, że — Związek Radziecki wykorzysta wszystkie możliwości, aby te propozycje zrealizować i dowieść tam, gdzie to będzie potrzebne, że wizja obecna nadszedł czas zwo-

łania takiego periodycznego posiedzenia, które zgodnie z kartą winno się odbywać nie rzadziej, niż dwa razy do roku, lecz które dotychczas w okresie sześciu lat istnienia w naszej organizacji nie było zwoływane. Postaramy się zrealizować nasze dążenie do podjęcia niezwłocznych kroków w celu uregulowania zagadnień, wymagających uregulowania, aby ułatwić ogólną sytuację, zmniejszyć napięcie międzynarodowe i rozwiązać zagadnienia dotychczas nierozwiązane, co jest tak ważne dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodu.

W naszej Ludowej Ojczyźnie

Na cześć 10 rocznicy powstania PPR Załogi zakładów pracy Wybrzeża przyspieszą wykonanie planów styczniowych

Z każdym dniem rośnie liczba zobowiązań produkcyjnych podejmowanych przez załogi zakładów pracy Wybrzeża, dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Robotnicy i pracownicy zakładów i przedsiębiorstw dają tym wyraz głębokiego oddania idei walki o socjalistyczną Polskę, której bohaterką bojowniczką była PPR.

Pracownicy Fabryki Wyróbów Metalowych w Rumii — Zagórze postanowili dla uczczenia 10 rocznicy PPR wykonać plan produkcyjny na miesiąc styczniowy w terminie o dwa dni krótszym. M in. brygada Jana Bosiackiego zobowiązała się wykonać nawiewniki w 1720 godzinach zamiast planowanych 2906.

Robotnicy ZB-4, wykonujący roboty związane z budową bloków mieszkalnych dla stoczniowców na budowie nr 171 przy ul. Kartuskiej podjęli, — jak pisze korespondent E. Klimek — zobowiązania, które przyniosą 2639 roboczogodzin oszczędności. Wyróżnić należy

brygadę betoniarzy tow. Antoniego Stala, która zobowiązała się przy wykonywaniu robót betoniarzowskich zaoszczędzić 1025 roboczogodzin.

Załoga Zakładów Garbarskich w Rumii postanowiła, — jak informuje nas tow. B. Filipowicz — wykonać plan produkcji na styczeń w terminie skróconym o 5 dni, oraz wyprodukować dodatkowo 2.000 m² skór, wartości 350.000 zł. Palacze z tych zakładów zobowiązali się zaoszczędzić w styczniu br. 3 tony węgla, a falczerze podnieść wydajność pracy o 10 proc.

Robotnicy Elektryczni - Ołowianka podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych indywidualnych i zespołowych, łącznej wartości 55.470 zł.

Robotnicy Zakładów Dzierżawskich „Emaus“ w Gdańsku, — jak podaje korespondent K. Gostemska — zobowiązali się uczcić 10 rocznicę powstania PPR, wykonaniem planu produkcyjnego za styczeń br. o 1 dzień przed terminem.

Rybacy „Arki“

przekroczą miesięczne plany połowów

W dniu wczorajszym do godziny 12 już 90 proc. będących w eksploatacji kutrów „Arki“ zgłosiło swe zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR. Rybacy z baz: gdyńskiej, helskiej i władysławowskiej, postanowili w styczniu i lutym wylowić ponadplanową ilość ryby o wartości 130.920 zł.

Przy podejmowaniu zobowiązań szczególnie wyróżniły się załogi 4 kutrów bazy gdyńskiej i jednego bazy władysławowskiej. Załogi „Arki 1“ i „Arki 89“ postanowiły jeszcze w bm. wylowić poza planem ilości ryb o wartości 6 tys. zł., zaś załogi kutrów „Arka 150“ podjęły się przekroczyć, o tę samą wartość złowionych ryb, plan w lutym. Załoga kutra władysławowskiego — „Arka 75“ postanowiła w styczniu odłowić ponadplanową ilość ryb o wartości 5.640 zł. Pozostałe załogi na ogół podejmowały zobowiązania o wartości, wahającej się od 600 do 3.600 złotych.

W dniu wczorajszym do godziny 12 już 90 proc. będących w eksploatacji kutrów „Arki“ zgłosiło swe zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR. Rybacy z baz: gdyńskiej, helskiej i władysławowskiej, postanowili w styczniu i lutym wylowić ponadplanową ilość ryby o wartości 130.920 zł.

Twoim obowiązkiem jest:

„PRZYKŁADAĆ SIĘ GORLIWIE DO SZKOLENIA WOJSKOWEGO, WYKONYWAĆ DOKŁADNIE ROZKAZY PRZEŁOŻONYCH I PRZEPISY REGULAMINÓW, DOCHOWAĆ ŚCIŚLE TAJEMNICY WOJSKOWEJ I PAŃSTWOWEJ, STRZEC PILNIE MIENIA WOJSKOWEGO I SPOŁECZNEGO I NIE SPLAMIC NIGDY HONORU I GODNOŚCI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO“.



Podjęta przez Radę Ministrów uchwała w sprawie upowszechnienia wiedzy rolniczej zaleca m. in. oparcie metod upraw roślin i hodowli zwierząt na dorobku naszej nauki rolniczej oraz na osiągnięciach przodującej nauki i praktyki rolnictwa radzieckiego. Takimi propagatorami nowych zdobyczy rolniczych są kółka mierzurynowskie i zakładane przez nie chaty - laboratoria. Dużymi osiągnięciami mogą pochwalić się chłopcy - mierzurynowcy województwa poznańskiego, którzy podczas zjazdu w Borzęcizkach podzieliли się swoimi doświadczeniami z dziedziny uprawy roślin z naukowcami Uniwersytetu Poznańskiego. Na zdjęciu: Po naradzie i dyskusji, w czasie której omawiano m. in.: możliwości wprowadzenia dyni oleistej jako paszy dla inwentarza żywego, uczestnicy zjazdu zwiedzają chatę - laboratorium.

Konferencja naukowa w Warszawie poświęcona organizacji pracy na budowach

WARSZAWA. — W dniu 10 bm. rozpoczęły się w Warszawie 2-dniowe obrady ogólnokrajowej konferencji naukowej, poświęconej zagadnieniu projektowania organizacji pracy na budowach.

W obradach wzięli m. in. udział przedstawiciele obydwóch ministerstw budownictwa z ministrem Babińskim na czele, przedstawiciele innych zainteresowanych ministerstw, profesorowie wyższych uczelni technicznych z Warszawy, Gliwic, Krakowa i Gdańska, przedstawiciele in-

stytutów naukowych budownictwa, wybitni racjonalizatorzy i przodownicy pracy z budownictwa Polski Ludowej, pełnomocnikiem ministra budownictwa przemysłowego do spraw racjonalizacji, Michałem Krajewskim na czele, przedstawiciele Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Budownictwa z przewodniczącym pos. Barylą oraz przedstawiciele aparatu wykonawczego budownictwa.

Obecny był również przedstawiciel budownictwa radzieckiego — inż. M. Demakow.

Niech wiedzą ci, którym pachnie szpiegowski chleb że naród polski nie ma litości dla zdrajców

Proces amerykańskich dywersantów przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie

WARSZAWA. — Dnia 10 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie stanęli zdrajcy narodu polskiego, szpiegdy, nasiłani przez wywiad amerykański do Polski: Witold Bikulicz, Jan Koj, Paweł Grieger, Jerzy Baron i Alfred Planeta.

Jako pierwszy zeznawał oskarżony Baron, były żołnierz Wehrmachtu i korpusu Andersa, który przyznał się do zarzucanych mu aktów oskarżenia przestępstw. Zeznał on, że zbiegł w maju 1951 r. do zachodniego sektora Berlina w obawie przed groźącą mu karą za usiłowanie zabójstwa.

Dostałem od wywiadu zadanie — mówi oskarżony — aby przekroczyć granicę, iść na teren śląski i zdobyć szczegółowy plan jednej z hut oraz wiadomości o produkcji tej huty. Oskarżony stwierdza dalej,

że kazano mu również dostarczyć legitymacje PZPR oraz zwłazków zawodowych, książeczki wojskowe i odcinki zameldowania.

DOBRAŃE TOWARZYSTWO

Były andersowiec Bikulicz — to notoryczny złodziej i kryminalista. Gdy prokurator spytał go — co robił przed ucieczką z kraju — odrzekł cynicznie: „A tak, objąłem się. W karty się grało... Potem rzuciliśmy się na kradzież... Nie pracowałem nigdzie...“

Koj — to również wielokrotnie karany złodziej awanturnik i alkoholik. Baron dla odmiany — to Volksdeutsch, na którym ciąży wina usiłowania morderstwa żony i dziecka. Planeta — to także kryminalista — fałszerz czeku. Grieger wreszcie — jest defraudantem. Słowem — ci ludzie już od dawna zanim do rejestru swych przestępstw dodali największą zbrodnię — zdra-

de, szpiegostwo — żyli zgodnie z „przykazaniami“ amerykańsko - gangsterskiego stylu życia. Słowem — ci ludzie, to samo dno szumowin, dno cuchnącego bagna. Niżej już stoć się nie podobna.

Ale właśnie takich ludzi potrzebuje amerykański wywiad. Takich wykołajców i zbrodniarzy potrzebują imperialiści, by tu, u nas w kraju — sabażować, szpiegowską dywersją „propagować“ „kulturę“ streszczającą się w słowach: gangsterizm, zbrodnia, dolar. Każda „ideologia“ poszukuje przecież odpowiednich dla swej treści „apostołów“.

PRZEMÓWIENIE OSKARZYCIELA PUBLICZNEGO

Po przesłuchaniu świadków, którzy potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia i rozpatrzeniu

szeregu wniosków stron — sąd udzielił głosu prokuratorowi wojskowemu, mjr. Ligęzie:

„Przed kilkunastu dniami, pod koniec grudnia ub. roku cała nasza prasa pełna była radosnych meldunków o zwycięskim wykonaniu zadań drugiego roku Planu Sześcioletniego. Polska, umiłowana Ojczyzna nasza, naszym wspólnym wielkim wysiłkiem polskiego robotnika, pracującego chłopca, żołnierza i pracującego inteligenta, dokonała potężnego kroku naprzód w marszu do socjalizmu.“

Oczywiście, rozwój naszego przemysłu, naszego rolnictwa, naszej siły gospodarczej, naszej kultury jest solą w oku międzynarodowego kapitału. Międzynarodowy kapitał, przede wszystkim amerykański imperializm, nie chce pogodzić się z Polską Ludową i jej wzrostem.

(dokończenie na str. 4)



Masy ludowe krajów Europy Zachodniej coraz dobitniej przekonują się o grabieżczej polityce amerykańskiego imperializmu, który narzuca wszystkim zależnym od siebie krajom genitwę zbrojeń i grozi światu nową wojną. Narody świata mobilizują jednak swe wysiłki w walce o pokój, do którego dąży dziś większa część ludzkości. Na zdjęciu: Widok ogólny sali Apollo w Amsterdamie w momencie otwarcia Holenderskiej Konferencji Obronców Pokoju, która odbyła się w grudniu 1951 r. Na otwarciu konferencji było obecnych 5 000 osób.

ZESPÓŁ DOMU WOJSKA POLSKIEGO wśród marynarzy

Urozmaicony i bogaty program Zespołu Domu Wojska Polskiego oraz bogata ideologiczna jego treść wywarła na marynarzach niezatarte wrażenie, nie szczędzili też oni zasłużonych oklasków występującemu zespołowi.

Na program występu zostały włączone: występ chóru, baletu, deklamacje i występy solistów. Na wstępie chór wykonał „Pieśń o Stalinie”, przyjętą gorącymi oklaskami przez zgromadzonych marynarzy, „Pieśń o Wojsku Polskim” i inne.

Duże wrażenie wywarł dobrze deklamowany wiersz pt. „Przed bitwą”, mówiący o przygotowaniach radzieckiego i polskiego żołnierza do bitwy pod Lenino. Solowy występ jednego z członków zespołu w wesołej piosence „Morowy slerżant”, „Piosenka frontowego szoferka” i inne spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem marynarzy.

Chór wykonał także kilka pięknych ludowych piosenek, jak: „Hej Maryś moja” — „Gonią górale trzody” i inne. Wykonane przez grupę baletową tańce ludowe „Oberek”, „Polonez” z opery Moniuszki „Halka” oraz taniec marynarzki „Jabłoczek”, zyskały ogólne poklaski.

Na zakończenie grupa baletowa wykonała taniec z życia żołnierzy pod nazwą „Na urlopie”.

Występ Zespołu Domu Wojska Polskiego, był dla wielu młodych marynarzy wielkim przeżyciem — dużo z nich oglądało go dopiero po raz pierwszy. Występ ten był kulturalnym wypoczynkiem dla marynarzy, zmobilizował ich do jeszcze bardziej wytężonego wysiłku w wyszkoleniu, w opanowywaniu wiedzy wojennej - morskiej.

F. K.

Ojciec mój wykonał obowiązek wobec państwa

Do takich właśnie chłopów, którzy z radością przyjęli dekret o planowym skupie zboża należy mój ojciec. Ojciec mój posiada gospodarstwo rolne o obszarze 5,65 ha. Roczny plan skupu zboża wykonał w 113 proc., dając tym samym wyraz swej patriotycznej postawie wobec Ludowej Ojczyzny.

Ojciec mój nie poprzestał tylko na odstawie zboża. Odstawił również ziemniaki oraz trzodę chlewną. W dostawie trzody chlewniej i kontraktacji jej na rok 1952 ojciec mój przekroczył swój plan o 17 proc.

Tak np. na rok 1951 plan trzody chlewniej wynosił 3 sztuki, a ojciec mój sprzedał Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” 5 sztuk. Na rok 1952 zakontraktował 4 sztuki, które odstawił państwu w marcu 1952 r.

Ojciec mój daje państwu, a państwo daje jemu. W nagrodę za odstawione tuczniki ojciec mój otrzymał premię pieniężną oraz kartki na węgiel i drzewo opałowe. Wszyscy sąsiedzi biorą przykład z mojego ojca. I oni również wykonali swoje zobowiązania względem państwa, dzięki czemu wioska nasza jest przodującą w gminie. Odchodząc do wojska ojciec kazał mi bym był zdyscyplinowanym i karnym żołnierzem.

„Wiedz synu — powiedział mi wówczas ojciec — że idziesz po to do wojska, byś się dużo jeszcze nauczył, a po drugie wiedz o tym, że idziesz stać na straży naszych zdobyczy i naszego pokojowego budownictwa”.

mar. Henryk Plewa

Organizacja zetempowska najbliższym pomocnikiem dowódcy

Do osiągnięć w wyszkoleniu politycznym, bojowym i dyscyplinie marynarzy w dużym stopniu przyczyniają się organizacje zetempowskie. Im szerszy i aktywniejszy jest zakres pracy organizacji zetempowskiej nad zabezpieczeniem rozkazów dowódcy, nad wychowaniem marynarzy w duchu głębokiej wierności żołnierskiej przysiędze, w duchu bezwzględności przestrzegania regulaminów i rozkazów, tym lepsze są wyniki w wyszkoleniu marynarzy, tym lepiej i sumienniej pełnią swą służbę wykonując dokładnie wszystkie zadania stojące przed okrętem.

Członkowie organizacji zetempowskiej, której przewodniczącym jest kol. Przybyszewski mają poważne osiągnięcia w swej pracy. Aktywnie pomagają dowódcy w wychowaniu marynarzy. W okresie letniego szkolenia mobilizowali marynarzy do wzmoczonego wysiłku w służbie i w wyszkoleniu, co przyczyniło się do tego, że okręt zawsze dobrze wykonywał zadania bojowe.

A oto jak ta organizacja zetempowska stała się najbliższym pomocnikiem dowódcy. Przed każdym mającym odbyć się zebraniem zetempowskim przewodniczący kol. Przybyszewski omawia z dowódcą okrętu jakie zagadnienia są najważniejsze i co należy postawić na zebraniu. Na podstawie uwag i wskazówek dowódcy kol. Przybyszewski zwołuje zebranie, przydziela członkom zadania, które mają na celu usunąć braki i niedociągnięcia oraz zabezpieczyć wzorowe wykonanie zadania.

Na okręcie zdarzył się wypadek naruszenia dyscypliny, za co został ukarany przez dowódcę st. mar. Frydrych. Sprawą tą z polecenia dowódcy, zajęła się organizacja zetempowska. Przewodniczący kol. Przybyszewski przeprowadził z st. mar. Frydrychem indywidualną rozmowę. Wy tłumaczył mu znaczenie dyscypliny i szkodliwość jego

wykroczenia. Wskazał mar. Frydrychowi na przodujących marynarzy, polecił brać z nich przykład i postępować w myśl regulaminów. Pomógł mu zrozumieć szkodliwość popełnionego wykroczenia.

— Łamiąc dyscyplinę łamięcie przysięgę wojskową. Nie przestrzegając regulaminów — nie wypełniamie obowiązków jakie powierzył wam do spełnienia naród — mówił przewodniczący.

Ta koleżeńka rozmowa przeprowadzona podczas pracy dowódcy nad mar. Frydrychem pomogła.

Sprawę przodownictwa zetempowców w dyscyplinie postawiono również na zebraniu zetempowskim. Wielu zetempowców zabierało głos podchodząc krytycznie do tych kolegów, którzy nie doceniają znaczenia żelaznej i świądomej dyscypliny. Na zebraniu przydzielono indywidualne zadania takim zetempowcom jak kol. Poczekaj, Buczek i inni. Mieli oni rozmawiać z zetempowcami, u których pojawiają się tendencje dyskusji nad otrzymanymi zadaniami. Sumiennie podszli do wykonania otrzymanego polecenia, wkładając w to wiele wysiłku. Praca ich przyniosła wyniki. W niedługim czasie znikły wypadki wykroczeń dyscyplinarnych.

Organizacja zetempowska przed wyjściem okrętu w morze przeprowadza krótkie zebrania, na których omawia cel i zadania stojące przed załogą, przydziela polecenia członkom, takie, jak popularyzacja wyróżniających się marynarzy podczas ćwiczeń, krytykę zaniedbujących się poprzez ułotki i biuletyny. Zadania te miały na celu mobilizację marynarzy do wzmoczenia wysiłku i wzorowego wykonania zadań. Systematyczna praca organizacji przyczyniła się do tego, że zadania stojące przed załogą zawsze były wykonywane wzorowo.

Dowódca okrętu widząc w organizacji zetempowskiej swego pomocnika zawsze sta-

wia przed nią zadania, ucześci na każde zebranie, wskazuje na braki i niedociągnięcia, daje wskazówki i wytyczne do pracy.

Sprawą zdobycia przez każdego marynarza odznaki SPO również zajęli się zetempowcy. Na zebraniu omówiono znaczenie tężyny fizycznej, przydzielono zadania przodującym sportowcom takim jak kol. Kolaczyński, Poczekaj i innym, którzy rozmawiali z marynarzami opuszczającymi się w wychowaniu fizycznym, tłumaczyli im, że wychowanie fizyczne ma duży wpływ na rozwój organizmu, wyrobienie sprężystości, hartu, wytrzymałości potrzebnej każdemu marynarzowi do wykonywania żołnierskich obowiązków. Na tym odcinku koło ZMP zrobiło wiele. Oprócz trzech marynarzy cała załoga zdała potrzebne normy i otrzymała odznaki SPO.

A oto inny przykład. Przed organizacją dowódca postawił poważne zadanie zmobilizować marynarzy do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia remontów. Zetempowcy poprzez indywidualne rozmowy z marynarzami, wyjaśnianie im ważności remontów zmobilizowali całą załogę do sumiennej pracy. Rzucone hasło „Szybko, sprawnie i dokładnie przeprowadzić remonty” marynarze realizują czynem. Dziś okręt ich zdobył miano przodującego w remontach okrętu.

Trzeba stwierdzić, że koło ZMP, którego przewodniczącym jest kol. Przybyszewski w codziennej pracy aktywnie pomaga dowódcy w wychowaniu marynarzy, w podnoszeniu poziomu wyszkolenia i dyscypliny załogi.

W wyniku systematycznej pracy koło ZMP aktywnie pomaga dowódcy, mobilizuje marynarzy do sumiennego pełnienia żołnierskich obowiązków.

bosmanmł Z. Klich

W przededniu złożenia przysięgi Wśród młodych marynarzy

Z rejonu koszar dolatywały słowa pieśni śpiewanej przez marynarzy...

„...Ale serce szło z wojskiem, Zasiuchane w wołański wiatr. Do wolności przez Polskę, A do Polski przez cały świat...”

Kompania wracała ze stółki. Za chwilę zapełniły się sale i świetlice. Gwarno i rojno zrobiło się w pomieszczeniach.

Gwar cichnie, gdy na salę wchodzi oficer D. Marynarze stają w postawie zasadniczej. Pierwszy z brzegu marynarz składa raport. Za chwilę wszyscy siedzą skupieni wokół oficera, który w serdecznym tonie zadaje kilka pytań dotyczących służby i osiągnięć w wyszkoleniu.

Rozmowa powoli skierowuje się na najważniejsze zagadnienie jakim żyją wszyscy młodzi marynarze. Przysięga to najbardziej uroczysty moment w życiu każdego żołnierza. Z niecierpliwością oczekują tego momentu młodzi marynarze. Do przysięgi pozostał jeszcze tylko jeden dzień. Po przysiędze staną się przejeź w pełni odpowiedzialnymi obrońcami swej Ojczyzny — Polski Ludowej.

Nie szczędził trudu i wysiłku. Przez cały okres starali się być godnymi miana obrońców Polski Ludowej. Sumiennie się szkolili, zapoznawali z regulaminami, ściśle wykonywali rozkazy i polecenia swych dowódców i przełożonych, opanowywali swą broń, starali się wykonać swe pierwsze strzelanie jak najlepiej.

Ich słowa są pełne troski o poziom wyszkolenia. Świadczą o głębokim umiłowaniu Ludowej Ojczyzny, której bronią przed śmiertelnym wrogiem — imperializmem amerykańskim.

Postępująco mówią młodzi marynarze na temat swej służby w Ludowej Marynarce Wojennej.

W czasie swej dotychczasowej służby — dzielił się swymi wrażeniami mar. Kostera — nauczyłem się bardzo wiele. Zapoznałem się z regulaminami, ze swą bronią, nauczyłem się nią władać — celnie strzelać.

— A ja — mówi mar. Fijał — uzyskałem na strzelaniu 24 punkty. Będę się starał stale uzyskiwać takie, a nawet jeszcze lepsze wyniki.

W tym miejscu dyskusji zabiera głos mar. Wilczyński, który stwierdza:

Musimy nie tylko znać i rozumieć treść przysięgi, ale

przede wszystkim realizować ją w naszym codziennym życiu i dochować jej wierności tak, jak dochował jej bohater ZSRR Aleksander Matrosow, który wypełnił swój obowiązek wobec swej Ojczyzny, poświęcając w jej obronie swe młode życie. Takich jak Matrosow jest w ZSRR bardzo wielu. Przykład ten świadczy nam o gorącej miłości Matrosowa do swej Ojczyzny. Wzorem dla nas może być też poświęcenie marynarza Kałuznego z Czarnomorskiej Floty Radzieckiej, który w czasie walki zasłonił pierwszą swego dowódcę, ponosząc śmierć od kuli hitlerowskiego żołdaka.

Przysięgę trzeba znać i rozumieć — dodaje mar. Dobosz. Na jej temat można by napisać całe dzieła, ponieważ tak głębokie są słowa przysięgi. Według niej powinniśmy żyć i postępować w myśl jej nakazów. Realizować je w życiu — to znaczy podnosić poziom wyszkolenia bojowego i politycznego, dbać o swoją broń i mienie państwowe, które nam dała klasa robotnicza do obrony jej osiągnięć. Szkołi się tak, aby w każdej chwili być gotowym do odparcia agresji imperializmu amerykańskiego. Ja na swym odcinku będę się sumiennie szkolił i pomagał słabszym kolegom. Zamierzam się poświęcić służbie wojskowej zawodowo.

Ojczyzna powołała mnie w szeregi wojska — mówi mar. Masztalerz — abym bronił Jej niepodległości i granic. W czasie służby będę się starał poznać sztukę wojskową i broń, którą otrzymaliśmy od Związku Radzieckiego. Będę się nią uczył po mistrzowski władać. Będę podnosił swój poziom wyszkolenia bojowego i politycznego, aby być dobrym żołnierzem, godnym miana obrońcy polskiego morza. Wszystkie swe siły poświęcę zdobyciu odznaki żołnierskiej sławy — „Wzorowy Marynarz”, którą winien zdobyć każdy marynarz Ludowej Marynarki Wojennej.

Wypowiedzi i czyny marynarzy świadczą o tym, że gorąco kochają oni naszą Ludową Ojczyznę, że dla obrony Jej granic przed zakusami imperialistów amerykańskich nie będą szczędzić trudu i wysiłku w służbie i dalszym szkoleniu.

por. Władysław Romecki

Ofensywa, która

dała szereg przyczółków, zdobytych w ciężkich walkach latem i jesienią 1944 roku. Przyczółki te odegrały wielką rolę w ofensywie styczniowej. Główne uderzenia wojskom hitlerowskim zadane zostały przez Armię Radziecką na załogi i znanarwiańskich przyczółkach.

Ofensywa miała rozpocząć się 20 stycznia. Jej termin został jednak przyspieszony — na skutek próby z jaką premier Anglii — Churchill zwrócił się do Naczelnego Wodza Armii Radzieckiej, Józefa Stalina. Churchill prosił o przyspieszenie ofensywy na froncie radziecko - niemieckim, albowiem na zachodzie, w Ardenach, wojska niemieckie przerwały front wojsk amerykańskich, którym groziło odcięcie i ciężka klęska. Stalin zgodził się na wcześniejsze rozpoczęcie zamierzonej ofensywy.

Wielka ofensywa styczniowa Armii Radzieckiej rozpoczęła się na przyczółku sandomierskim 12 stycznia 1945 roku. Następnego dnia ruszyły do natarcia wojska radzieckie na północny w kierunku Królewca (Kalininograd). 14 stycznia zawiązała walka na przyczółku pod Warką, na przyczółkach za Narwią, a 15 stycznia uderzyły wojska radzieckie w Karpaty i Węgry. Dowódcy hitlerowscy mając zamiar sukcesywnie korzystać z linii obronnych, sądzili ponadto, że będą mogli manewrować wojskami przesuwając je z jednego odcinka frontu, bardziej zagrożonych na inne.

Cały ten plan obrony hitlerowskiej Rzeszy i przewlekania wojny runął odrazu. Armia Radziecka obaliła wszelkie rachuby wroga. Wojska hitlerowskie nie były zdolne do wykonania żadnego z postawionych sobie zadań. Tak potężne i śmiałe, mistrzowskie i dokładne, były i sposób i przebieg walki, jaki Armia Radziecka zastosowała w gi-

gantycznej ofensywie styczniowej. W styczniu przeprowadziła Armia Radziecka trzy wielkie operacje. Wojska 1 Frontu Ukraińskiego, gęsto skupione na przyczółku sandomierskim przerwały front, szybko rozprzestrzeniły się w południowej części Polski i prowadząc walki pościgowe wyzwoliły 15 stycznia Kielce, 17-go Częstochowę, 19-go Kraków, z wielką troskliwością o całość przastarą polską stolicę wykonując swe zadania bojowe: 24-go stycznia wyszły na Odrę i rozpoczęły walki o przyczółki za Odrą; manewrem okrążającym wyzwoliły Zagłębie Śląsko - Dąbrowskie, którego przemysł nie ucierpiał — i wkrótce stał się czynnym w rękach polskiego robotnika.

Na czele wojsk 1 Ukraińskiego Frontu stał Marszałek Koniew, pod którego dowództwem wyzwolone zostały południowe obszary Polski na pra-

giantycznej ofensywie styczniowej.

W styczniu przeprowadziła Armia Radziecka trzy wielkie operacje. Wojska 1 Frontu Ukraińskiego, gęsto skupione na przyczółku sandomierskim przerwały front, szybko rozprzestrzeniły się w południowej części Polski i prowadząc walki pościgowe wyzwoliły 15 stycznia Kielce, 17-go Częstochowę, 19-go Kraków, z wielką troskliwością o całość przastarą polską stolicę wykonując swe zadania bojowe: 24-go stycznia wyszły na Odrę i rozpoczęły walki o przyczółki za Odrą; manewrem okrążającym wyzwoliły Zagłębie Śląsko - Dąbrowskie, którego przemysł nie ucierpiał — i wkrótce stał się czynnym w rękach polskiego robotnika.

Na czele wojsk 1 Ukraińskiego Frontu stał Marszałek Koniew, pod którego dowództwem wyzwolone zostały południowe obszary Polski na pra-

Gazeta pracowników Żegluga „Ster” pisze:

Służba w Marynarce Wojennej PRZYGOTOWAŁA NAS DO NOWEGO ZAWODU

Szybki wzrost naszej floty handlowej postanowił przed Wydziałem Szkoleniowym Centralnego Zarządu PMH poważne zadanie: wyszkolenie odpowiedniej ilości fachowców do pracy na statkach. Zadanie to jest systematycznie realizowane. Na licznych kursach fachowych szkółą się nowe kadry marynarzy.

Jednym z takich ośrodków szkoleniowych jest oddziałowy CZPMH na okres zimowy Wojskowy Dom Wypoczynkowy. Obecnie w pomieszczeniach WDW prowadzone są 3 kursy: ochmistrzów, radiotelegrafistów i stewardów.

Uczestnicy kursu ochmistrzów mają już za sobą przeszło 2 miesiące nauki. Założono podstawową organizację partyjną, której sekretarzem jest tow. Stanisław Godniewicz. Czynna jest również rada zakładowa i koło TPPR. Co 2 tygodnie są gazety ścienne, a 12-osobowy chór przygotowuje się do występów. Dzięki właściwej pracy organizacji partyjnej, która potrafiła zmobilizować członków do maksimum wysiłku w nauce oraz dobrej współpracy rady zakładowej z kierownictwem, kursanci przygotowują się do nowego zawodu z pełnym zrozumieniem odpowiedzialności, jaka czeka ich w przyszłej pracy na statku.

Poziom przygotowania ogólnego kursantów był różny i

niektórzy napotykali w początkach na poważne trudności w nauce, zwłaszcza w opanowaniu języków obcych. Założono wówczas kilka samokształceniowe. W tej chwili czynnych jest 5 kółek. Prowadzą je najbardziej zaawansowani kursanci: tow. tow. Sarota, Habus, Ratajczak, Sledziwski i Dłutowski. Ten system nauki dał dobre rezultaty i należy przypuszczać, że ostateczne egzaminy, przewidziane na koniec grudnia br. wypadną dobrze.

Kurs radiotelegrafistów dla zaawansowanych i kurs stewardów, aczkolwiek rozpoczął się niedawno również dobrze pracuje. Prawie 90 proc. uczestników stanowią zdemobilizowani marynarze. Z Marynarki Wojennej bowiem flota handlowa czerpie najlepsze, przeszkolony już element ludzi, zahartowanych i przygotowanych do służby na morzu.

— Nie zdążyliśmy się jeszcze zorganizować, gdyż dopiero przybyliśmy — opowiada tow. Jerzy Fudali — ale już w tym tygodniu odbędzie się zebranie ZMP. Wszyscy jesteśmy członkami tej organizacji jeszcze z wojska. Założymy kółko samokształceniowe i nauka musi pójść dobrze. Łączy nas zapał do pracy i wspólny cel do jakiego dążymy, choć pochodzimy z różnych stron Polski i z różnego środowiska. Zdaję sobie doskonale sprawę,

że tylko dzięki przemianom społecznym zdobywam fach, o którym przed wojną nie mogłbym marzyć, jako syn robotnika. Państwo nasze otacza szczególną opieką młodzież. Służba w Marynarce Wojennej przygotowała mnie do pracy na morzu, poznałem ją jak najdokładniej. Gdy pójdę po kursie na statek, jako asystent radio - oficera nie zawiodę zaufania.

Tow. Baltazar Nowak z kursu stewardów przybył również z floty wojennej. I jemu służba wojskowa otworzyła drogę do nowego zawodu.

— Gdy przy demobilizacji poprosiłem dowództwo o poparcie w PMH, od razu skierowano mnie na ten kurs. Marynarka Wojenna dała mi przeszkolenie i po odbyciu służby wojskowej zatroszczono się o dalszy mój los. Ofiarą pracą na statku dowiodę, że właściwie ocenilem opiekę, jaką mnie otoczono.

Historia wszystkich słuchaczy kursów jest podobna. Te dzieci ludu skazane w latach przedwojennych na nędzę i głód w zaułkach miast i na małych gospodarstwach, żywiących liczne rodziny — dzisiaj stają się pełnowartościowymi obywatelami Polski Ludowej, wartościowymi fachowcami morskimi. Doceniają oni troskę państwową o ich byt — będą na pewno ofiarnymi pracownikami morza.

Szczecin — gród pomorskiego gryfa*)



Moment położenia stępki pod pierwszy rudowęglowiec w Stoczni Szczecińskiej

W kwietniowy dzień 1945 roku nad przastarym polskim grodem załapały znów, po wielu długich wiekach niewoli i ucisku, biało - czerwone sztandary. W ten kwietniowy dzień zakończyła się wielowiekowa walka o polskość Szczecina i Pomorza Zachodniego.

Prastary polski gród wracał do Macierzy. Dzięki słusznej polityce obozu polskiej demokracji, kierowanego przez Prezydenta Bolesława Bierutę i Polską Partię Robotniczą, dzięki pomocy naszego wielkiego sojusznika — Związku Radzieckiego, naprawione zostały wielowiekowe krzywdy i zaniedbania. Układ Poczdamski zatwierdził ostatecznie ten wielki, o doniosłym znaczeniu fakt.

Wrócił do nas ten Szczecin, który przez tyle wieków opierał się germanizacji, który przetrwał zwycięsko krwawy reżim hitlerowski. Wrócił do nas ten Szczecin, którego mieszkańcy — Polacy potrafili przez cały czas, nawet w okresie hitlerizmu utrzymać swą polskość i własne organizacje. Wrócił ten Szczecin, o który jego mieszkańcy — Polacy tym zacieklej walczyli, im jańniej i bezczelniej zdradzący własnego narodu, sanacyjni dygnitarze kumali się z hitlerowcami.

Polski Szczecin nie uląkł się hitlerowskich brunatnych bojówek, które rozbijały lokale polskich organizacji i polskie szkoły, które mordowały Polaków. Nie uląkł się przesładowań, aresztowań ani obozów koncentracyjnych. Wytrwał i wrócił do Macierzy.

*) Pierwszą część art. o Szczecinie zamieściliśmy w nrze 7.

PIERWSZE KROKI

Z ostatniej walki Szczecin wyszedł poważnie zniszczony, szczególnie zaś jego Stare Miasto. Lecz młody, przężny rozmach ludowego państwa szybko wrócił życie przastaremu miastu.

Naprawdę przastare to miasto. Wyrosło ono z nadrzeznej osady słowiańskiej, która już w X wieku stała się grodem, aby skutecznie bronić się przed najazdami germańskich rycerzy. Właśnie wtedy prowadził wówczas szlak na wyspę Rugię, religijny ośrodek słowiańszczyzny, na której znajdował się słynny wówczas chram**).

To położenie na szlaku ustawicznych wędrowek ludności słowiańskiej przyczyniło się do tego, że już w XI wieku, za panowania Bolesława Krzywoustego, gród zaczął rozwijać się i nabierał charakteru miasta, w którym osiedlać zaczęło się coraz więcej rzemieślników, rozwijał się handel, kwitło rybactwo, zaczęła rość żegluga.

W 1243 roku Szczecin otrzymał prawa miejskie, liczył już wówczas 6 tysięcy mieszkańców. Otoczono je murem a Odrę zabezpieczono przed wtargnięciem obcych okrętów specjalnymi zagrodami łańcuchowymi. Miasto rosło w ciągu wieków, lecz często było przedmiotem napaści. Szczecin szczególnie ucierpiał w czasie wojny 30-letniej, kiedy to w 1679 roku ogromną część miasta zniszczyły wojska brandenburskie, walczące ze Szwedami. W 1710 roku było tu, po wojnie i epidemiach tyle ludzi, co w 1243 roku. Podobnie zniszczony wrócił do Polski w 1945 roku.

Pierwsi jego mieszkańcy, przybywający po wyzwoleniu z całego kraju, bez rezygnacji patrzyli na kikuty wypalonych i zburzonych domów, na sterczące z wody wysięgnice dźwigów portowych, na zniszczone mosty nad kanałami, na leżące wszędzie wraki. Z zapałem zabrali się do pracy, której dla nikogo nie brakło. Szczecin pojaśniał, zaletnił twórczą pracą, ożył. Prastare polskie miasto zaczęło pełnymi piersiami chłonąć życie całego kraju, w którego wartki nurt szybko się włączyło.

JESZCZE O PORCIE

Port szczeciński jest równie stary, jak całe miasto, a z ostatniej wojny wyszedł nie mniej zniszczony. Z 20 kilometrów czynnych nabrzeży, 14,5 kilometra było zniszczonych, ze 123 dźwigów nie ocalał ani jeden a ze 122 000 m² powierzchni magazynowej połowa w ogóle nie istniała, reszta zaś nie nadawała się do użytku.

Wody portowe zaległy setki, najróżniejszych wraków: statków, jednostek portowych i rzecznych, dźwigów i mostów, promów, dział, czołgów, samochodów. Baseny pełne też były min. Takim pozostawił port szczeciński uciekający okupant.

Już w połowie 1946 roku port ruszył. Wiele pomogli nam w tym radzieccy nurkowie z EPRON-u i radzieccy specjaliści portowi. Podnosili wraki, niszczyli miny, uwalniali tory wodne, stawiali wyremontowane dźwigi. Port zaletnił pracą. Dzięki nim, dzięki ofiarności naszych portowców nowe szczecińskie „DZIS” szybko podnosiła cyfry przeladunku, ilość czynnych dźwigów, nowe magazyny. To szczecińskie „DZIS” uruchamiało nabrzeże za nabrzeżem, basen za basenem. Ruszyło „Oko” i „Zelechów”, „Huk”, „Mak” i „Arsenal”, „Odra”, „Snop” i „Ucho”. Przeprowadzono prace na wyspie „Gryfiej” na „Okrętowej” i „Łasztowni”.

W czasie tego „DZIS” wybudowano i uruchomiono port drobnicowy na „Ewie”, przez który idzie eksport i import naszych czeskich przyjaciół, szereg regularnych linii okrętowych powiązał port szczeciński z całą Europą. Uruchomiono pierwsze obiekty nowoczesnej bazy rybackiej w Świnoujściu. Wybudowano nowe baseny i nabrzeża w Porcie Centralnym, które uzbrojono w nowoczesne dźwigi, taśmowce i wywrotnice.

Port szczeciński wrócił do Macierzy zniszczony i zaniedbany, gdyż okupant nie troszczył się o jego rozwój w obawie przed konkurencją dla własnych portów: Bremy czy Hamburga. Lecz już pierwsze lata szczecińskiego „DZIS”, nowego polskiego życia rokują mu piękną przyszłość i należyne miejsce wśród portów bałtyckich.

Rozwojowi temu sprzyja bogate, wysoko uprzemysłowione zaplecze — Śląsk. Rozwojowi temu sprzyja stały, konieczny dla naszych potrzeb rozwój gospodarki morskiej. Sprzyja mu słuszna linia polityki naszego rządu i zwycięski marsz do socjalizmu.

Naród polski zachowa na zawsze w swych sercach wdzięczność dla bohaterkich żołnierzy Armii Radzieckiej i walczących z nimi ramię przy ramieniu żołnierzy polskich — wyzwolicieli naszej Ojczyzny, kroczącej dziś po drodze rozkwitu i szczęścia.

*) chram — świątynia słowiańska.

** Swantewit lub Światowid, bóstwo słowiańskie.

Odkrycia na Starym Mieście w Szczecinie

Na Starym Mieście w Szczecinie kontynuowane są prace badawcze z ramienia Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego.

Prace w obecnym stadium mają na celu zbadanie części osady podgrodzowej, która według przypuszczeń uczonych leży u stóp Zamku Piastowskiego, między Odrą a zamkiem oraz prawdopodobnie między obecnymi ulicami Pływacką a Murną.

W środkowym punkcie podgrodzia odkryty został stary rynek warzywny i rybny, jeden z najstarszych w Szczecinie. Na placu rynkowym odkopano podstawę z drzewa o wyglądzie krzyża, która najprawdopodobniej stanowiła podstawę pręgierza.

Odkopano też szereg paleńsk, drewnianych podłóg oraz różnych naczyń pochodzących z XII wieku. Odnaleziono też ślady osadnictwa słowiańskiego z okresu wczesno - historycznego oraz moc ceramiki i różnych narzędzi rzemieślniczych, świadczących o stosunkowo wysokim poziomie rzemiosła, a szczególnie ciesielstwa i rybolowstwa w owym czasie.

Odkrycia na rynku warzywnym pozwalają sądzić, że istniały tam zabudowania nieozone na żadnych zachowanych planach. Wynika z tego, że wygład i układ ulic dawnego podgrodzia musiał się znacznie różnić od podgrodzia późniejszego, znanego ze sztychów i planów.

Zbadane będą też części starego portu szczecińskiego z okresu wczesno - historycznego IX i X wieku. Na starych sztychach dawny port szczeciński przedstawiony jest jako wgłębienie Odry sięgające do fosi zamkowej i tzw. bramy panińskiej.

Prowadzone są też prace badawcze nad odnalezieniem śladów dwu domniemych grodów, o których wspominają badacze niemieccy. Miały się one znajdować na terenach wyżej położonych na wzgórzu zamkowym i w jego sąsiedztwie. Ponadto nadal kontynuowane są badania nad szczątkami architektonicznymi Starego Miasta oraz murów dziedzińca mennicznego na wzgórzu zamkowym.

wyzwoliła Polskę

wym brzegu Wisły w lecie 1944 roku.

Wojska 1 Frontu Białoruskiego rozpoczęły działania nad środkowym biegiem Wisły. W lecie 1944 roku wojska 1 Frontu Białoruskiego pod dowództwem Marszałka Konstantego Rokossowskiego wyzwoliły Lubelszczyznę, Podlasie, część Mazowsza, wyszły na Wisłę i Narwę. W styczniu 1945 roku wojska tego Frontu dowodzone przez Marszałka Żukowa gwałtownym manewrem okrążającym wyzwoliły 17 stycznia Warszawę i prowadząc równocześnie działania w kierunku zachodnim, zadały nieprzyjacielowi potężne ranniny, które zakończyły się zwycięstwem. 15 stycznia wyzwoliły wojska 1 Frontu Białoruskiego — Radom, 19-go Łódź, 23-go Bydgoszcz, okrążyły Poznań, a w ostatnich dniach stycznia jednostki pan-

cerne, które przerwały się przez silnie umocniony rejon międzyrzecki były nad Odrą i toczyły walki o zaodrzańskie przyczółki. Na prawym skrzydle 1 Frontu Białoruskiego, na styku z 2 Frontem Białoruskim, posuwała się w kierunku północno - zachodnim 1 Armia Polska pod dowództwem generała Stanisława Popławskiego.

2 Front Białoruski ruszył w kierunku północnym z nad Narwi. Wojska 2 Frontu Białoruskiego dowodzone przez Marszałka Konstantego Rokossowskiego wykonały niezmiernie ważne zadanie. Przebiły się one z przyczółków zarwianych przez umocnienia wschodnio - pruskie biorąc Mławę, Hawę, Ostródę, Pasiek i 23 stycznia czoło pancernej jednostki było pod Elblągiem. 26 stycznia wojska Marszałka Rokossowskiego wyzwoliły pierwszą nadmorską miejscowość Tolkmicko,

port nad Zalewem Wiślanym. W ten sposób wojska 2 Frontu Białoruskiego w ciągu 10 dni odcieły wschodnio - pruskie wojska hitlerowskie od ich zaplecza. 50 dywizji hitlerowskich skazanych było na zagładę.

Równocześnie z tym głównym uderzeniem w kierunku Bałtyku wojska Marszałka Rokossowskiego wyzwoliły Modlin i Toruń, Malbork i Sztum, oraz Olsztyn i przetrwały się przez uznany za niedostępny przez hitlerowców umocniony obszar Jezior Mazurskich.

Do końca stycznia Armia Radziecka wykonała swe główne zadanie. Wojska hitlerowskie były rozgromione i większa część Polski oswobodzona. W lutym i marcu 1945 r. wyzwolone zostały dalsze obszary Śląska Dolnego i Pomorza Zachodniego. W ostatnich dniach marca nad Gdańskiem powiewał sztandar Lu-

dowego Państwa Polskiego. Zarówno Gdańsk, Gdynia a potem Szczecin i Świnoujście wyzwolone zostały przez wojska Marszałka Rokossowskiego, który od Zalewu Wiślanego aż po Zalew Szczeciński dowodził bohaterką walką o wyzwolenie Wybrzeża.

Z największym poświęceniem i bohaterstwem walczył o wolność Polski żołnierz radziecki. Dzielnie towarzyszył mu żołnierz Ludowego Wojska Polskiego, 1 Armia Polska przełamała silnie ufortyfikowany „Wał Pomorski” uczestniczyła w ofensywie ku morzu prowadzonej przez oba Fronty Białoruskie na początku marca, szturmem zdobyła Kołobrzeg, a 1 Brygada Pancerna walczyła w obszarze Gdyni i Gdańska.

W swej walce wyzwolenczej Armia Radziecka łączyła wysoki kunszt wojskowy z bezgraniczną ofiarnością. Tysiące najszlachetniejszych czynów

towarzyszyło tej walce żołnierzy wolności, którą głęboko zapamiętał wdzięczny naród polski. W bratnim sojuszu zespoliła ta walka żołnierza radzieckiego z żołnierzem polskim.

Armia Radziecka niosąc wolność ludom Europy i wśród nich naszemu narodowi dowiodła, że jest armią jakiej nie było przed nią na świecie, że Armia, którą stworzyli wielki Lenin i wielki Stalin, która wyrosła z walk o wyzwolenie mas pracujących, jest armią braterstwa ludów, przejęła duchem najszlachetniejszego internacjonalizmu. „Armia Czerwona jest armią pokoju i przyjaźni narodów wszystkich krajów” — powiedział Generalissimus Józef Stalin.

Naród polski zachowa na zawsze w swych sercach wdzięczność dla bohaterkich żołnierzy Armii Radzieckiej i walczących z nimi ramię przy ramieniu żołnierzy polskich — wyzwolicieli naszej Ojczyzny, kroczącej dziś po drodze rozkwitu i szczęścia.

Wiadomości ze świata

Demokratyczne ogólnokrajowe wybory jedyną drogą do zjednoczenia Niemiec Premier Grotewohl złożył w Izbie Ludowej deklarację rządu NRD

BERLIN. Na środowym posiedzeniu Izby Ludowej NRD premier Grotewohl złożył deklarację rządową, w której oświadczył m. in.:

Rok 1951 był rokiem wzrostu narodowej świadomości i odpowiedzialności wśród Niemców. Naród niemiecki w swej przyłączającej większości zrozumiał, że amerykańska polityka Adenauera, polegająca na remilitaryzacji Niemiec zachodnich i na włączeniu Niemiec zachodnich do agresywnego paktu atlantyckiego, pogłębia rozbiór Niemiec i prowadzi do katastrofy. Siły patriotyczne narodu niemieckiego muszą w 1952 roku z jeszcze większą mocą i stanowczością kontynuować walkę o pokój i jedność.

Niemiecka Republika Demokratyczna wychodzi z założenia, że zjednoczenie Niemiec musi nastąpić jedynie i tylko w drodze pokojowej i na bazie wzajemnego porozumienia między samymi Niemcami.

Następnie premier Grotewohl oświadczył:

Odrzucamy uchwałę większości ONZ i wyrażamy podziękowanie przedstawicielom ZSRR, Ukrainy Radzieckiej, Białorusi Radzieckiej, Polski i Czechosłowacji za to, że wystąpili przeciwko planowi, który miał pozabawić naród niemiecki jego najbardziej elementarnych praw demokratycznych, za to, że poparli walkę naszego narodu o jedność i pokój, o prawo do samostanowienia.

Premier Grotewohl polemizuje następnie z zarzutami, jakie przeciwnicy zjednoczenia Niemiec wysuwają przeciw projektowi ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej — po czym oświadcza:

W związku z tym, że w Niemczech zachodnich słyszy się głosy, iż należy przeprowadzić w całych Niemczech dyskusje nad postanowieniami ordynacji wyborczej, rząd NRD proponuje Izbie Ludowej, by nie wysuwała zastrzeżeń przeciwko utworzeniu komisji, złożonej z przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich. Zadaniem tej komisji ma być omówienie projektu ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej.

Następnie w imieniu rządu NRD premier Grotewohl oświadczył:

- 1 Proponujemy zatwierdzić projekt ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej.
- 2 Projekt jest wkładem NRD do narady w sprawie ordynacji wyborczej dla całych Niemiec.
- 3 projekt ordynacji wyborczej należy przesłać do prezydium Bundestagu oraz podać go do wiadomości narodu niemieckiego; nad projektem powinna się rozwinąć wolna i otwarta dyskusja w całych Niemczech.
- 4 w celu przyspieszenia narady w sprawie ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej należy powołać do życia komisję, w skład której powinno wejść po 5 reprezentantów z Niemiec wschodnich i Niemiec zachodnich.
- 5 komisja powinna rozpatrzyć wszelkie propozycje, dotyczące ordynacji wyborczej, i przygotować wspólny projekt ordynacji wyborczej; wspólny projekt powinien być przedstawiony Izbie Ludowej NRD oraz Bundestagowi (parlament Trizonii).

Kończąc swe przemówienie, premier Grotewohl stwierdził: Wybory do zwołania Narodowego, które przeprowadzić należy zgodnie z wolą i pragnieniami narodu niemieckiego, oto pokojowa droga do przywrócenia jedności narodowej i do przyspieszenia chwili zawarcia traktatu pokojowego. Jesteśmy zdecydowani doprowadzić do tego, by rok 1952 stał się historycznym rokiem w odbudowie pokojowych, zjednoczonych, demokratycznych Niemiec.

Deniosta uchwała Izby Ludowej

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zatwierdziła oświadczenie rządu i uchwała co następuje:

- 1 Zatwierdzony zostaje niniejszym rządu projekt ustawy w sprawie przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego.
- 2 Projekt ten jest przyczynkiem Niemieckiej Republiki Demokratycznej do ogólnoniemieckiej narady nad uchwaleniem ordynacji wyborczej dla całych Niemiec.
- 3 Ten wkład Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dzieło stworzenia ordynacji wyborczej dla przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego przedstawiamy pod rozwagę parlamentowi związkowemu w Bonn i narodowi niemieckiemu, aby w ten sposób mogła się odbyć wolna i otwarta wymiana zdań w tej sprawie.
- 4 Dla omówienia sprawy ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej, Izba Ludowa deleguje pięciu swoich członków do Komisji Ogólnoniemieckiej, w skład której wejdzie po pięciu przedstawicieli Niemiec wschodnich i Niemiec zachodnich.

Izba Ludowa przedkłada równocześnie projekt ordynacji wyborczej całemu narodowi niemieckiemu i wzywa go, by zajął stanowisko wobec tego projektu oraz wystąpił na rzecz niezwłocznego przygotowania wyborów ogólnoniemieckich.

Demonstracje przeciw konszachtom rządu Izraela z neohitlerowską kliką z Bonn Rozruchy w Tel-Awivie — brutalna szarża policji

TEL-AWIV. — Szerokie masy ludności Izraela dowiedziały się z najwyższym oburzeniem, że rząd Ben Guriona projektuje nawiązanie oficjalnych rozmów z rządem w Bonn w sprawie tzw. „odszkodowań”.

Z inicjatywy b. partyzantów, bojowników gett, więźniów obozów koncentracyjnych i żołnierzy brygady żydowskiej, która uczestniczyła w wojnie z Hitlerem, odbyło się w Tel-Awivie wielkie zgromadzenie protestacyjne z udziałem przedstawicieli komitetu obrońców pokoju. Mówcy napiętnowali projekt rządu Ben Guriona.

Poniedziałkowa debata w Knesecie (parlament) odbyła się w burzliwej atmosferze. Część posłów wystąpiła ostro przeciwko rządowi Ben Guriona i potępiła politykę przywódców partii „Mapai”, popierających kontakty ze spadkobiercami katów hitlerowskich. Policja, która w obawie przed oburzeniem ludności, obstawiała parlament gestem kordonem oraz polewała niektóre odcinki ulic naftą i podpałała je, nie zdołała powstrzymać wieloletniego pochodu demonstrantów. Ubrojone posterunki policji i wojska znajdowały się nawet na dachach. W pobliżu parlamentu policja zaatakowała tłum. Kilkudziesięciu demonstrantów odniosło rany.

Rząd zebrał się na specjalne posiedzenie dla omówienia sytuacji.

USA dążą do rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie

PEKIN. — Artyleria przeciwlotnicza ochotników chińskich zestrzeliła bombowiec amerykański typu „B-26”.

Wzięty do niewoli pilot bombowca, Steiner, który zeskokczył na spadochronie miał przy sobie mapy rejonu Pekinu. Portu Artura, prowincji Dżehol, Mukden, Władywostoku, Kaesongu, Nagasaki i Kahosima.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że lot bombowca amerykańskiego zaopatrzonego w mapy obszarów Chińskiej Republiki Ludowej, świadczy dobitnie o dążeniu interwencji amerykańskich do rozszerzenia agresywnej wojny.

Wierność przysiędze

Przed Aleksandrem Matrosowem, szeregowcem gwardii, rozciągała się pokryta śniegiem równina. Prastara, pełna chwały ziemia rosyjska. Tuż w pobliżu pod pokrywą lodową płynęły wody leśnej rzeki Łowati. Biegł on majestatycznie i powolny jak przed setkami lat, kiedy ślizgały się po nich drewniane łodzie pierwszych rosyjskich i zamorskich kupców, którzy płynęli z ziemi Waregów do Grecji. W głębi ciemnych borów ciągnął się wielki szlak wiążący mgliste i zimne wybrzeże Bałtyku z bogatym wybrzeżem czarnomorskim.



ALEKSANDER MATROSEW
Bohater Związku Radzieckiego

Niegdyś tu, na Łowati, lud rosyjski stawiał opór zakutym w brożo najezdźcom, pragnącym zagarnąć niezmiernie skarby ziemi rosyjskiej. Kurhany, wznoszące się nad jej brzegami, kryją prochy bohaterów poległych za wolność Ojczyzny.

Bój rozpoczął się z chwilą, gdy fizylierzy osiągnęli skraj lasu. Wrocie pociski zawył przeciągle nad głowami i śnieg zakwitł miejscami czerwienią pierwszej krwi.

— Strzelają wybuchającymi — zachrypłym głosem rzekł do Matrosowa dowódca kompanii, Artiuchow, po czym obaj przypadli do ziemi pod wielką sosną, by obejrzeć lepiej pole walki.

Faszyści silnie umocnili dościcia do wsi Czernuszki. Ogień z trzech nieprzyjacielskich schronów bojowych szalał po zaśnieżonym polu, lecz wkrótce dwa boczne gniazda ogniowe zostały obezwładnione, jedynie środkowy schron zionął ogniem z taką siłą, że niesposób było wychylić głowy.

— Sześciu fizylierów do mnie — rozkazał Artiuchow.

Matrosow oddał się, żeby wykonać rozkaz. Wkrótce był już z powrotem. Razem z nim przyczołgało się sześciu fizylierów. Żołnierze od razu zrozumieli co należy czynić. Trzej wybrani przez Artiuchowa rozgarniając rękami śnieg, nie oglądając się czołgali się wprost na nieprzyjacielski schron bojowy, przez nie osłoniętą równinę.

Matrosow bacznie śledził każdy ich ruch. Chwilami miał wrażenie, że czołga się razem z nimi

— Jeszcze trochę... jeszcze... Żeby tylko nie zauważyli ich hitlerowcy.

Niestety, spostrzegli — i powitali śmiałkowatym ogniem karabinu maszynowego. Trzech fizylierów znieruchomiała na śniegu.

Matrosow mimo woli przymknął powieki. Leżał z zamkniętymi oczami łudząc się, że gdy je znów otworzy, zobaczy fizylierów posuwających się naprzód. Lecz oni leżeli nieruchomo. Usłyszał tylko dalekie, przytłumione jęki. Serce Matrosowa skurczyło się z bólu i nienawiści do wroga zalała mózg płomieniem. Zapragnął sam jeden rzucić się na nieprzyjaciela. W tej chwili Artiuchow skinął na pozostałych trzech fizylierów i ci natych-

miast poczołgali się naprzód, starając się zakopać w śnieg jak najgłębiej.

Lecz i im nie było sądzone dość do schronu wroga. Matrosow pojął, że nadeszła jego chwila.

— Teraz ja pójdę — rzekł. Dowódca kompanii w milczeniu skinął przyzwalająco głową. Matrosow, uniósłszy się nieco, rzucił się w śnieg i zaczął czołgać się szybko, lecz ostrożnie. Śmierć krążyła koło niego, lecz on na przekór jej postanowił żyć i wykonać zadanie: podsunawszy się pod sam schron dać serię z pistoletu maszynowego w sam otwór strzelniczy i zabić hitlerowskiego celowniczego. Wtedy podniosą się leżące na skraju lasu nasze tyraliery i ruszą na wieś Czernuszki.

Przeciwnik zauważył go i ulewa pocisków zasypała przed nim drogę. Pociski darły śnieg przed twarzą, z boków, z tyłu, szukając, lecz nie mogąc znaleźć dzielnego fizyliera.

— Za chwilę i ty zamilknie — szeptał Matrosow nie odrywając oczu od schronu — zaraz ci zatkam gardziel. Schron był tuż.

— Przede wszystkim zachowaj spokój — powtarzał sobie Matrosow. Uniósłszy się na kolanach rzucił nagle jeden granat, za nim drugi. Potężne wybuchy wstrząsnęły schronem, lecz karabin maszynowy wciąż strzelał.

Matrosow uniósł pistolet maszynowy i dokładnie wyceLOWAWszy strzelił. Pocisk trafił w sam otwór strzelniczy i wysadził w schronie minę; rozległ się głuchy huk — karabin maszynowy zamilkł.



...czołgali się wprost na niemiecki schron bojowy przez nie osłoniętą równinę.

Westchnienie ulgi wyrwało się z piersi żołnierza. Na skraju lasu zagrzmiąło radosne „hura” — to jego towarzysze poderwali się do tak długo oczekiwanego szturm. I w tej właśnie chwili nieprzyjacielski karabin maszynowy nagle ożył i skierował ulewę wybuchających pocisków w kierunku skraju lasu.

Cóż mógł począć w tych warunkach Matrosow? Granaty i amunicja już się wyczerpały. Czy miał leżeć ukrywszy głębo- ko w śniegu głowę? Wszak

uczynił wszystko, co było do zrobienia.

Lecz Matrosow pamiętał, że przysięgał Ojczyźnie i narodowi. Przysięgał, że będzie nieustraszony w walce, że nie będzie szczędził krwi i życia, by zwyciężył wroga. Nagle zrozumiał, że jego śmierć w takiej chwili może uratować życie setkom ludzi i dać zwycięstwo. Dość będzie podnieść się i własnym ciałem zagrozić drogę ognia karabinu maszynowego.

— To nie jest takie straszne — szeptał do siebie Matrosow — wystarczy zrobić tylko jeden krok.

Uniósł się na całą wysokość, rozpostął szeroko ręce i rzucił się na strzelnicę zasłaniając własną pierś jej otwór.

Dziesiątki pocisków przeszły go, lecz karabin maszynowy zamilkł zachłystawszy się krwią bohatera. Droga do wsi Czernuszki stała otworem.

Działo się to 23 lutego 1943 roku.

„Czyn bohaterski towarzysza Matrosowa — mówi rozkaz Ludowego Komisarza Obrony Marszałka Związku Radzieckiego, Stalina — winien służyć przykładem żołnierskiej dzielności i bohaterstwa wszystkim żołnierzom Armii Czerwonej. Aby uwiecznić pamięć Bohatera Związku Radzieckiego, szeregowca gwardii Aleksandra Matrosowa, rozkazuję: 254 pułkowi piechoty gwardii nadać nazwę:

254 pułk piechoty gwardii im. Aleksandra Matrosowa.

Bohatera Związku Radzieckiego, szeregowca gwardii Aleksandra Matrosowicza Matrosowa wciągnąć na wieczyste czasy na listę 1 kompanii

Proces amerykańskich dywersantów

(dokończenie ze str. 1)

Ukoronowaniem wrogiego Polsce Ludowej stosunku amerykańskich podżegaczy wojennych jest uchwalona w październiku ub. roku przez Kongres i podpisana przez Trumana ustawa, przewidująca wyasygnowanie 100 milionów dolarów na finansowanie grup i osób, które mają uprawiać szpiegostwo, dywersję, sabotaż i terror w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.

W związku z tą ustawą wzmogło się nasyłanie przez amerykański wywiad szpiegów i dywersantów.

Niech się jednak amerykańscy imperialiści nie łudzą, że uda im się zrealizować ich

plany. Umiemy czujnie strzec tego, co budujemy. Nie uda się zdrąbcom, zaprzęcaćm przechodząc bezkarnie przez nasze granice, nie uda im się żerować po fabrykach, hutach, kopalniach, kolejach i urzędach.

Ludzie zasiadający dziś na ławie oskarżonych — mówi na zakończenie prokurator — sprzedali się amerykańskim podżegaczom wojennym, sprzedali się wywiadowi amerykańskiemu. Ośmielili się oni targnąć na nasze święte prawo do życia, do wolności, do pokoju. I dlatego nie ma dla nich między nami miejsca. Sprawiedliwy wyrok w ich sprawie musi być ostrzeżeniem dla każdego, kto dalby się sku-

sić amerykańskim podżegaczom świata. Niech wiedzą ci, którym pachnie szpiegowski chleb, że nikt kto przychodzi do Polski w zamiarze szkolenia narodu polskiemu, cało nie ujdzie. I dlatego żądam dla oskarżonych Bikulicza, Kojka, Griegera, Barona i Planety kary śmierci!”

WYROK

Po naradzie Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok skazujący oskarżonych: Witolda Bikulicza, Jana Kojka i Pawła Griegera na karę śmierci, zaś oskarżonych: Jerzego Barona i Alfreda Planetę na karę dożywotniego więzienia.